

Zofia ZARĘBIANKA

„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY NOSZĄ CIAŁO”  
ASPEKTY CIELESNOŚCI W TWÓRCZOŚCI POETYCKIEJ  
ANNY KAMIENSKIEJ

*Na mocy swoistego paradoksu, który nazwać by można paradoksem mistycznym, namacalność ciała stanowi dla bohatera poezji Kamińskiej potwierdzenie prawdziwości tego, co duchowe. Dzieje się tak dzięki wyrażanemu wielokrotnie i na różne sposoby przekonaniu o ontologicznej jedności bytu – w jego wszystkich wymiarach, po drugie – dzięki przeświadczeniu, że w rzeczach widzialnych skrywa się niewidzialna głębia.*

Wydaje się, że nie ma w polskiej poezji dwudziestego wieku innej – oprócz dzieła Anny Kamińskiej – twórczości, w której motyw ciała wykorzystywany byłby w tak specyficzny i zarazem różnorodny sposób, iż wolno widzieć w nim nie tylko element konstytutywny całego światopoglądu poetyckiego, ale także istotny składnik języka wyobraźni, za pomocą którego komunikowane są najistotniejsze dla tej twórczości sensy. Znaczy to, iż kwestie generowane przez problematykę ciała mogłyby stać się swego rodzaju soczewką, przez którą dałoby się ująć całokształt interesującej nas tu twórczości<sup>1</sup>. Od strony badawczej zatem możliwy do zrealizowania i cenny poznawczo wydaje się wręcz projekt monografii problemowej tej poezji, monografii zorganizowanej wokół poszczególnych zagadnień implikowanych przez kwestie związane z rozumieniem ciała i cielesności.

Innymi słowy, budowana w tej poezji antropologia, filozofia człowieka oraz, w późniejszym okresie, teologia, zwłaszcza teologia stworzenia, nie dają się pomyśleć oraz wyrazić inaczej, jak tylko z uwzględnieniem bogatej motywiki związanej z ciałem. Chodzi tu zresztą o coś zdecydowanie więcej niż o samą motywikę, potraktowaną w sposób, by tak rzec, zewnętrzny, powierzchowny czy jedynie zdobniczy. Problematyka ciała, różnie zresztą rozumianego i ukazwanego w rozmaitych kontekstach tematycznych, stanowi właściwą tkankę wierszy Kamińskiej, jest więc w niej jakością o charakterze immanentnym.

<sup>1</sup> Dodajmy – jedną z kilku możliwych soczewek. Inną, równie istotną, wyznaczają zagadnienia śmierci, obsesyjnie niemal obecne w całej twórczości poetki. Interesujący byłby taki projekt interpretacyjny dzieła Kamińskiej, który uwzględniałby rozmaite soczewki problemowe i porównywałby następnie generalne wnioski dotyczące całościowego światoodczucia rządzącego jej twórczością. Wolno sądzić, iż podejście takie potwierdziłoby wnioski wysnute w drodze owych cząstkowych analiz podejmowanych przez pryzmat jednego zagadnienia.



Człowiek u Kamieńskiej to twór ulepiony z gliny ziemi. Jako taki pozostaje on więc w porządku materii istotą głęboko wkorzenioną w ziemię i jej pokrewną. W swoim ciele człowiek nosi bowiem materię ziemi: „My ulepiani z ziemi / jedzący ziemię / odziewający się ziemią / powracający w ziemię / kochający w sobie wzajem ziemię / [...] czego pragnę ziemia / czego lękam się ziemia / jest tylko ziemia / uśmiechnij się ziemio”<sup>2</sup>. Cytat powyższy jednak przynosi nie tyle deklarację skrajnego materializmu, ile świadomość głębokiego zjednoczenia wszystkiego we wspólnym bycie, a więc zjednoczenia u podstaw całej rzeczywistości, stanowiącej w zamyśle Boga jedność, a nawet odzwierciedlającej w jakiś sposób jedność i całkowitość Boga. To poczucie zespolenia ze wszystkim, co istnieje, z całym ciałem materii wydaje się dla wierszy Kamieńskiej cechą niezmiernie charakterystyczną i powracającą w wielu tekstach. Zespolenie z ciałem świata przynosi też poczucie wspólnoty ze wszystkim, co istnieje, poczucie bycia stworzeniem pośród innych stworzeń. To współuczestnictwo w bycie rodzi w bohaterze Kamieńskiej wewnętrzne wezwanie do niewynoszenia się ponad inne istnienia, stanowi więc element swoistej pokory, której wyrazem jest solidarność w bycie: „Kto mi dał prawo osobności?”<sup>3</sup>. To właśnie tego rodzaju odczuwanie rzeczywistości i odczuwanie siebie pozwala na następujące wyznanie: „Każda żyłka mego ciała jest dnem / lekkiego oceanu / Od-dycham odciskam w powietrzu kształt krwi”<sup>4</sup>.

Świadomość udziału człowieka w prochu ziemi staje się dla bohatera wierszy Kamieńskiej również źródłem specyficznej więzi pomiędzy człowiekiem a stworzoną rzeczywistością, w szczególny zaś sposób więzi z rzeczami uznanymi przez bohatera tej twórczości za konieczne, naturalne i oczywiste w przestrzeni ludzkiej egzystencji i za coś zarazem, co tę przestrzeń wypełnia konkretem, materialnym miąższem: „Teresa z Avila musiała mieć złoty napałek [...] od gliny ziemi nikt się nie uwolni”<sup>5</sup>, z rzeczami postrzeganymi niekiedy jako godne współczucia: „Tychonie, bożku rzeczy drobnych / zlituj się nad osieroczoną laską babki / Pośród pustych ubrań w szafie / wisi niepotrzebna”<sup>6</sup>. Rzeczy najczęściej są bowiem w poezji Kamieńskiej nośnikami obecności nieobecnych. W pewnym więc sensie zastępują ich ciała, stając się jego bolesną i niedoskonałą namiastką. Włos umarłego ujrzany na pozostawionym przezeń berecie zdaje się nie tylko poświadczać jedność rzeczywistości, a zatem znosić dualistyczne pęknięcie na „tu, na ziemi” i „tam, po śmierci”, ale i niejako zachowywać dla pozostających jeszcze po tej stronie rzeczywistości ślad tych, którzy już

<sup>2</sup> A. K a m i e Ń s k a, *Pisane na morzu*, w: *taże*, *Herody*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972, s. 24n.

<sup>3</sup> T a ż e, *Dedykacja*, w: *taże*, *Herody*, s. 35.

<sup>4</sup> T a ż e, *Powietrze*, w: *taże*, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 17.

<sup>5</sup> T a ż e, *Rzeczy świata tego*, w: *taże*, *Dwie ciemności*, W drodze, Poznań 1984, s. 184.

<sup>6</sup> T a ż e, *Do Tychowa*, w: *taże*, *Odwołanie mitu*, PIW, Warszawa 1967, s. 90.



odeszli. Przejmujące słowa, podyktowane tęsknotą za osobą w konkretnie jej niepowtarzalnej cielesności: „Wierzę we włos umarłego pozostawiony na brązowym berecie”<sup>7</sup>, pokazują specyfikę poetyckiego światopoglądu Kamińskiej, w którym sferze cielesności przypadają wielorakie role. Stąd też między innymi przywiązywanie tak wielkiej wagi do szczegółów materialnej rzeczywistości; one właśnie stają się w swej cielesności znakiem niewidzialnego, bo „i duch ma jakieś pokrewieństwo z gliną”<sup>8</sup>. W ten sposób rzeczy materialne, ciało rzeczywistości, pozostają znakiem, zarówno w odniesieniu do ludzi, których zabrakło już po tej stronie, jak i w odniesieniu do Boga. Najpierw zobaczymy wariant pierwszy: „Godność łyżki, talerza, maselnicy, dzbana / godność narzędzi rękami wygładzonych”<sup>9</sup> wynika z faktu, iż przedmioty te przechowują w sobie pamięć o właścicielach, trwa w nich ich obecność, ich dotyk, „pamięć żywych dłoni”<sup>10</sup>.

Szczegóły widzialnego świata w twórczości Kamińskiej odsyłają też do Boga, który poprzez nie daje się rozpoznać: „Jak szedłeś sam przez ciasto życia / jak idziesz wciąż przez nasze ciała”<sup>11</sup>. Jeszcze dobitniej przekonanie o niezbywalnej wartości tego, co materialne i cielesne, dochodzi do głosu w następujących słowach: „Nawet Bóg musi się we mnie wcielić, by mnie wydobyć z otchłani”<sup>12</sup>, ukazując wcielenie Boga jako ontologiczną oraz soteriologiczną konieczność. W ten sposób rzeczy wraz z ludźmi i całym widzialnym światem budują „ciało rzeczywistości”. Istotnym i mocno podkreślanym w poezji Kamińskiej sensem tak ciała rzeczywistości, jak i fizycznego ciała posiadanego przez człowieka jest to, iż stanowią one, a przynajmniej mogą stanowić, drogę do Boga. Bóg zawsze działa poprzez to, co cielesne i materialne. Wszelkie więc słabości, ułomności i przeszkody doznawane w ciele są u Kamińskiej traktowane jako pomost czy kładka prowadząca do Boga, co zresztą wywołuje zdziwienie lirycznego bohatera: „Kalectwa nasze są drogą do Boga. Powiedz dlaczego poprzez ciało / przez mękę ciała prowadzisz do ducha / [...] przez ciała idziesz jak zachody słońca”<sup>13</sup>. Dlatego też słowa: „w cielesności nagiej, nieśmiertelnej dzieją się dzieje”<sup>14</sup> odnoszą się tyleż do cielesnego bytu człowieka, ileż do istoty samej materii, uznanej za ciało świata. Tego rodzaju ujęcie znajduje potwierdzenie w wizji zawartej w wierszu *Na granicy*. Można by, w zgodzie z sensami tego utworu, stwierdzić, iż niejako cała rzeczywistość daje się w tej poezji sprowadzić do ciała: „Oto ciało moje / oto ciało twoje / oto ciała nasze /

<sup>7</sup> T a ż e, *Credo*, w: taże, *Drugie szczęście Hioba*, PIW, Warszawa 1974, s. 127n.

<sup>8</sup> T a ż e, *Rzeczy świata tego*, s. 184.

<sup>9</sup> T a ż e, *Biały rękopis*, Czytelnik, Warszawa 1970, s. 53.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> T a ż e, *Droga*, w: taże, *Drugie szczęście Hioba*, s. 141.

<sup>12</sup> T a ż e, *Tymczasem*, w: taże, *Rękopis znaleziony we śnie*, Czytelnik, Warszawa 1978, s. 92.

<sup>13</sup> T a ż e, *Przez ciało*, w: taże, *W pół słowa*, Czytelnik, Warszawa 1983, s. 138.

<sup>14</sup> T a ż e, *Kobiety w kąpielach*, w: taże, *Odwołanie mitu*, s. 68.



niepewnej jednoczesności”<sup>15</sup>, ciała pojmowanego w tym kontekście jako mistyczna rzeczywistość ciała Chrystusa, na co wskazuje użyty zwrot przywołujący Jego słowa. Tego rodzaju uzasadnienie dowartościowania ciała – we wcieleniu Boga – przynosi też cytowany już wyżej utwór *Przez ciało*<sup>16</sup>, w którego dalszym fragmencie uwidoczniiony zostaje tajemniczy związek – ciała, chleba i Eucharystii: „ciało jak chleb rozmnażasz”<sup>17</sup>.

Ciało zatem, jak już zauważono, bywa u Kamieńskiej synonimem całej rzeczywistości materialnej: „stoły ławy domy wiersze / szorowane ługiem podłogi prane w pianach płótna / wszystko wyciosane z ciał / wszystko ugnięcione z bólu”<sup>18</sup>. Wskazanie na ciało ziemi stanowi o pokrewieństwie wszystkich rzeczy żywych i martwych, jest więc też źródłem wzmiankowanej wyżej solidarności w istnieniu: „szczęśliwie stawajcie się prochem / to prawo wszystkiego co żyło / nagroda za trud i cierpienie”<sup>19</sup>. Owa solidarność w ciele ziemi, w ciele świata i rzeczy oraz w ciele ludzkości wyznacza cechę niezmiernie istotną w światopoglądzie poetyckim Kamieńskiej i stanowi jego element charakterystyczny, będący jednym ze znamienych wyróżników tej twórczości.

Niekiedy też „ciało rzeczywistości” postrzegane jest wprost jako znak dobroci i mądrości Boga, nabiera zatem cech epifanicznych, objawiających Boga i wskazujących nań: „Wszystko było święte / starte do krwi deski podłogi / czworonóg z ery czwartorzędu stół / pod stołem upuszczony ołówek / nawet wychodek ze strażnicą pająka”<sup>20</sup>. Świat, rozumiany jako ciało widzialnego świata, staje się w poezji Kamieńskiej poręką i gwarantem rzeczywistości wiecznych. Nie tylko dlatego, iż poprzez widzialne i materialne ciała prześwieca swoisty blask, który jest w tej poezji znamieniem wieczności. Nie tylko więc dlatego, iż: „[Światło] ziemię napęlnia ciężarem / rzeczy prostą oczywistością / ciała pięknem niezastężonym”<sup>21</sup>. Nie tylko również dlatego, iż wiatr, który – przypomnijmy – w symbolice chrześcijańskiej, zgodnie z wyobrażeniami biblijnymi, oznacza Ducha: „przez wszystko wieje”<sup>22</sup>, ale przede wszystkim na mocy pewnej prawidłowości duchowej i psychologicznej wymagającej poświadczenia niewidzialnego przez widzialne. Ciało świata stanowi zatem w poezji Kamieńskiej nie tylko epifanię Boga, ale wręcz jest jednym z dowodów Jego istnienia, potwierdzeniem, iż nie jest On abstrakcyjną ideą: „Jak udowodnić, że jabłko jest jabłkiem / woda wodą a Bóg jest Bogiem, nie ideą / trzeba ostrożnie stąpać pośród rzeczy / bo bardziej od nas rzeczywis-

<sup>15</sup> T a ż e, *Na granicy*, w: taże, *Rękopis znaleziony we śnie*, s. 45.

<sup>16</sup> T a ż e, *Przez ciało*, w: taże, *W pół słowa*, s. 138.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> T a ż e, *Poszczyć*, w: taże, *Drugie szczęście Hioba*, s. 116.

<sup>19</sup> T a ż e, *Biały rękopis*, s. 53.

<sup>20</sup> T a ż e, *Łaska*, w: taże, *W pół słowa*, s. 146.

<sup>21</sup> T a ż e, *Światło*, w: taże, *Herody*, s. 40n.

<sup>22</sup> T a ż e, *Przeciagi*, w: taże, *Herody*, s. 33n.



te”<sup>23</sup>. Na mocy swobodnego paradoksu, który nazwać by można paradoksem mistycznym, namacalność ciała stanowi dla bohatera poezji Kamieńskiej potwierdzenie prawdziwości tego, co duchowe. Dzieje się tak dzięki wyrażanemu wielokrotnie i na różne sposoby przekonaniu o ontologicznej jedności bytu – w jego wszystkich wymiarach, po drugie – dzięki przeświadczeniu, że w rzeczach widzialnych skrywa się niewidzialna głębia: „Wszystkie rzeczy widzialne tryśnijcie niewidzialną głębią”<sup>24</sup>, po trzecie wreszcie – dzięki wierze, iż „ciało i wiatr to dobrze skojarzona para”<sup>25</sup>.

„Szczelnie utkana materia świata, wrząca od ciał / gęsta od rzeczy”<sup>26</sup> nabiera więc u Kamieńskiej cech rzeczywistości sakralnej: „wszystko jest łaską / że jest”<sup>27</sup>, dzięki czemu również doznaniom cielesnym przypisuje się rangę sacrum: „Rozkosz ciała jest uduchowiona / zakochanych upodabnia do aniołów”<sup>28</sup>. Sakralizacja rzeczywistości ciała dokonuje się w poezji Kamieńskiej poprzez przywołanie kilku argumentów teologicznych. Pierwszym jest sam fakt stworzenia, pochodzenia wszystkiego, co jest, spod ręki Boga. Po drugie zaś sakralizacja owa funkcjonuje z uwagi na pełnioną przez samą rzeczywistość rolę „ostatecznego argumentu” w postaci ontologicznego dowodu na istnienie Boga: „niechaj świadczy planeta nagrobna o wszystkim / co na wieki nieskończone”<sup>29</sup>, Boga, którego światło leży na całym stworzeniu i prześwieca poprzez ciało, a w szczególności przez twarz człowieka: „On jak Rembrandt [...] światłem swoim nad światła rzeźbi twarze i ręce”<sup>30</sup>.

Cielesna powłoka umożliwia też kontakt z rzeczywistością. Z jednej strony więc po prostu wprowadza człowieka w bezpośredniość zmysłowego kontaktu z otoczeniem, co samo przez się stanowi źródło swoistej satysfakcji czerpanej z posiadania zmysłów: „w ten sposób nigdy nie mogę osiągnąć / abstrakcji, pustki, przyszłości [...] / Dlatego chodzę i wdycham istnienie / z wielką radością dla mojego ciała”<sup>31</sup>. Ciało zatem niejako „uziemia” człowieka, zakorzenia go w konkretności tu i teraz, ukonkretnia więc samo istnienie, które bez ciała wydaje się bohaterowi tej twórczości niepełne, połowiczne, kalekie: „Co robić Boże, nie mam ciała / w co się przemienić jak objawić / jak kochać pragnąć iść umierać / bez ciała nie ma czasu, chwili, ani sekundy ani tchnienia”<sup>32</sup>. Z drugiej, ciało jest jedynym narzędziem komunikowania się ze światem, wyrażania siebie

<sup>23</sup> T a ż e, *Jak udowodnić*, w: *taże*, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 101.

<sup>24</sup> T a ż e, *Rzeczy widzialne i niewidzialne*, w: *taże*, *W pół słowa*, s. 150.

<sup>25</sup> T a ż e, *Hiob i kobieta*, w: *taże*, *Drugie szczęście Hioba*, s. 23.

<sup>26</sup> T a ż e, *Przeciagi*, w: *taże*, *Herody*, s. 33n.

<sup>27</sup> T a ż e, *Przezroczyść*, w: *taże*, *Rękopis znaleziony we śnie*, s. 125.

<sup>28</sup> T a ż e, *Dzieci śpią*, w: *taże*, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 61.

<sup>29</sup> T a ż e, *Dom*, w: *taże*, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 47.

<sup>30</sup> T a ż e, *Dzień starości*, w: *taże*, *Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 153.

<sup>31</sup> T a ż e, *Z wielką radością*, w: *taże*, *Źródła*, s. 101.

<sup>32</sup> T a ż e, *Ciało*, w: *taże*, *Herody*, s. 13n.



i swoich uczuć. Bez ciała nie ma w twórczości Kamieńskiej ekspresji siebie, nie ma też wzajemnej komunikacji: „Po to by miłość stała się miłością / musi wziąć usta oczy krew i nerwy”<sup>33</sup>. Wreszcie, w tym szeregu znaczeń, bez ciała nie ma żadnej percepcji świata: „moje oko widzi nawet łuskę od pestki dyni tak dokładnie, że aż boli”<sup>34</sup>, a nogi... nawet nogi umarłej zawierają w sobie pamięć całego świata, który bez nich byłby dla człowieka niedostępny i pozostałby w jakimś stopniu niepoznany i obcy: „A pod nogami zastygły mokre majowe ścieżki / bruzdy pól i łąk”<sup>35</sup>.

Szczególnym zjawiskiem wydaje się w tej twórczości traktowanie domu jako ciała. Stwierdzenie powyższe prawdziwe byłoby także w drugą stronę. Zarówno zatem dom jest w tej poezji ciałem, jak i ciało jest domem. Obydwa warianty podkreślają z jednej strony ważność i bliskość rzeczywistości domowej dla człowieka, z drugiej swego rodzaju jej organiczność, swoiste zrośnięcie z mieszkańcami, symbiotyczną więź człowieka z domem, odczuwanym jako najbardziej własne miejsce w przestrzeni, oswojone niczym skóra. Dom zdaje się pełnić nieco podobną co skóra rolę. Ma więc przede wszystkim ochraniać, wyznacza też granicę między wnętrzem a zewnątrz, pozwalając tym samym zarówno na uświadomienie sobie samego siebie w swej niepowtarzalnej odrębności od innych, wyznaczenie i odgraniczenie pól prywatności i tego, co społeczne, jak i w końcu na przeżycie szczególnego rodzaju iluminacji: „że prawdę krzyczy biała ewangelia ziemi”<sup>36</sup>.

Ciało funkcjonuje więc w poezji Kamieńskiej w rozmaitych, nie tylko i nie przede wszystkim dosłownych oraz biologicznych sensach. Te ostatnie podlegają zresztą dalszemu zróżnicowaniu. W tym aspekcie występuje w podejściu do ciała najwięcej wewnętrznych napięć i ambiwalencji, związanych zwłaszcza z upływem czasu i świadomością śmiertelności, a także nieuchronnych zmian, którym ciało podlega. Rozpoznanie siebie w przebraniu starej kobiety jest dla bohaterki tych wierszy doświadczeniem traumatycznym, mimo wszystkich misternych konstrukcji eschatologicznych, które wypracowała: „i tylko ciąży mi jeszcze / nieprawdziwe przebranie starej kobiety”<sup>37</sup>. Podobnie konieczność opuszczenia ziemskiej powłoki, ziemskiego czasu i ziemskiego bytowania rodzi niepokój i protest. Stąd charakterystyczne oświadczenie: „Nie życzę sobie zmartwychwstawać, jeśli nie wstaną z martwych także nasze domy”, i zapewnienie: „Nikt mnie nie oderwie od tej ziemi, od tego wzgórza, od ruiny mego domu”<sup>38</sup>. Słowa te należy, jak się wydaje, rozumieć zarówno w sensie dosłownym, gdzie dom występuje w znaczeniu podstawowym, jako mieszkanie i wspól-

<sup>33</sup> Tamże, s. 13.

<sup>34</sup> T a ż e, *W oku*, w: *taże, W pół słowa*, s. 97.

<sup>35</sup> T a ż e, *Karolka*, w: *taże, Milczenia i psalmy najmniejsze*, s. 12.

<sup>36</sup> T a ż e, *Zaduszki*, w: *taże, Drugie szczęście Hioba*, s. 121.

<sup>37</sup> T a ż e, *O sobie*, w: *taże, Drugie szczęście Hioba*, s. 160.

<sup>38</sup> T a ż e, *Dom*, w: *taże, Herody*, s. 47.



nota z bliskimi, jak i w znaczeniu metaforycznym: domu pojmowanego jako własne ciało, co z kolei niosłoby ważne intuicje teologiczne i antropologiczne oparte na integralnej koncepcji ludzkiego bytu, który ze swej istoty domaga się dla swej kompletności obydwu wymiarów: duchowego i cielesnego<sup>39</sup>.

Interesujące wydają się także wielorakie znaczenia przydawane słowu „ciało” przez Kamińską. Bogactwo treści wiązanych z tym słowem uzmysławia nie tylko inwencję twórczą autorki *Drugiego szczęścia Hioba*, ale przede wszystkim jej intuicję filozoficzną oraz teologiczną. Wyraz „ciało” odnosi się mianowicie w twórczości Kamińskiej nie tylko do cielesnej powłoki człowieka, ale bywa używany, co pokazano wyżej, w znaczeniach ogólniejszych, jako synonim tego, co stworzone, a więc całej materii. Idzie tu poetka tropem klasycznych definicji filozoficznych wypracowanych przez Arystotelesa, a może przede wszystkim – myślenia biblijnego, w którym sformułowanie „wszelkie ciało” wskazywało na świat stworzony jako taki. Ciało ludzkie zaś rozumiane jest dwojako: przede wszystkim jako soma, a niekiedy jako sarks, by przywołać semantyczne rozgraniczenia funkcjonujące w języku greckim.

Motyw ciała generuje zatem w tej poezji niezwykle rozległą i zróżnicowaną problematykę odnoszącą się tak do obowiązującej w niej całościowej wizji człowieka ściśle powiązanego ze światem: „strumień jedności zacięra granice / jedna jest krew”<sup>40</sup>, jak i – co niezmiernie istotne – do zagadnień eschatologicznych, ukazywanych często z uwzględnieniem aspektu cielesnego, co wynika z przekonania, iż: „świat jest jeden / zwłaszcza gdy budzi się w rosie / a Pan przechadza się / między krzewami zwierzęcych i ludzkich snów”<sup>41</sup>, i jako taki stanowi epifanię tego, co Boże. Człowiek zaś w przekonaniu Kamińskiej stanowi jedność duchowo-cielesną. Jedność tę potwierdza domniemana przez poetkę „strategia” anioła: „szatan o duszę idzie z mieczem / a mądry anioł zgadza się wziąć tylko ciało / bo wie, że z nim zabierze wszystko”<sup>42</sup>, a więc całego człowieka z duszą i ciałem.

Swego rodzaju paradoks zaznaczający się w ostatnim z przytoczonych fragmentów polega na odwróceniu funkcjonujących potocznych wyobrażeń, w których – w chwili śmierci – anioł „zabiera” przecież tylko duszę, nie ciało. Taki, zredukowany w pewnym sensie i głęboko dualistyczny, porządek ugruntowuje nawet pieśń śpiewana podczas liturgii pogrzebowej, w której słyszymy: „Anielski orszak niech twą duszę przyjmie / uniesie z ziemi ku wyżynom nieba”. Odmienne ukształtowanie obrazu w wierszu Kamińskiej nie jest jednak ekstrawaganckim chwytem artystycznym, lecz wyrazem konsekwentnego przeświadczenia antropologicznego i teologicznego o jedności ludzkiej natury, do

<sup>39</sup> Por. K. R a h n e r, hasło „Ciało”, w: K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Pax, Warszawa 1987, s. 62.

<sup>40</sup> A. K a m i e Ń s k a, *Porównanie*, w: *taże*, *Drugie szczęście Hioba*, s. 133.

<sup>41</sup> T a ż e, *Credo*, s. 127n.

<sup>42</sup> T a ż e, *Ciało*, s. 15.



istoty której należy tak dusza, jak i ciało. Zarazem poprzez to odwrócenie dokonuje się w analizowanej poezji niezwykle mocne dowartościowanie sfery cielesnej, przeznaczonej w koncepcji poetki do zbawienia, a zatem do szczęścia: „Jeżeli jest u Boga sprawiedliwość / potulne zwierzę ciała też będzie zbawione”<sup>43</sup>. Z tego też przeświadczenia płynie sformułowanie przez Kamińską, na wzór ośmiu ewangelicznych błogosławieństw, jeszcze jednego, dziewiątego – błogosławieństwa ciała: „Błogosławieni, którzy noszą ciało”<sup>44</sup>. Bycie w ciele, traktowane w tej twórczości jako wyróżnienie, jest jednocześnie źródłem szczęścia – bo przecież „błogosławiony to znaczy szczęśliwy”<sup>45</sup>, jak tłumaczy w innym wierszu poetka.

Wspomniane funkcjonowanie pojęcia ciała w różnych płaszczyznach semantycznych sprawia, iż rozmaite znaczenia ciała występujące w wierszach Kamińskiej wchodzi z sobą w interakcje, budując poprzez nie sensy bardziej złożone, niż wynikałoby to z owych pojedynczych znaczeń potraktowanych jako wyizolowane i samoistne. Oznacza to więc, iż omawiając problematykę ciała w tej poezji, nie można bez szkody dla rekonstrukcji całościowego światoodczucia ograniczyć się do jednego, wybranego aspektu cielesności. Pojedyncze znaczenia nie ukazują bowiem gęstej siatki znaczeniowej powstającej w oparciu o sensy należące do różnych pól w wyniku nakładania się rozmaitych sposobów rozumienia ciała.

Powtórzyć więc trzeba dobitnie, iż problematyka ciała odnosi się u Kamińskiej zarówno do wymiaru egzystencjalnego, jak i teologiczno-filozoficznego, obejmując w ten sposób całokształt zagadnień ustanawiających znaczeniowy rdzeń tej poezji. W odniesieniu do wymiaru egzystencjalnego problematyka ciała funkcjonuje na płaszczyźnie horyzontalnej, związanej z doczesnym bytowaniem człowieka. Ten aspekt pojawia się przede wszystkim we wcześniejszych tomach Kamińskiej. Wspomnieć tu można o wierszu z tomu *Źródła*, w którym ciało postrzega się na sposób czysto biologiczny, a zarazem „maszynistyczny”: „A przecież i nasze ciała / są jak potężne maszyny / pod ciśnieniem atmosfer krwi / płątwisk arterii i przewodów / wysokiego napięcia”<sup>46</sup>. W twórczości dojrzałej znaczenia egzystencjalne bywają w ścisły sposób powiązane z sensami teologicznymi i duchowymi. Wymiar egzystencjalny, zredukowany do poziomu tego, co doczesne, traci bowiem z czasem u Kamińskiej autonomię, wskazując na ukrywające się poza nim wartości i sensy wyższego rzędu. Zależność ta nie wiąże się z rezygnacją z eksploracji znaczeń uruchamianych przez ciało, lecz z ich odmiennym, bardziej całościowym ujęciem. Znaczenia teologiczne i filozoficzne ewokowane przez zagadnienia cielesności ustanawiają więc poziom

<sup>43</sup> T a ż e, *Biedne ciało*, w: *taże*, *Drugie szczęście Hioba*, s. 60.

<sup>44</sup> T a ż e, *Ciało*, s. 15.

<sup>45</sup> T a ż e, *Błogosławieństwa*, w: *taże*, *Dwie ciemności*, s. 155.

<sup>46</sup> T a ż e, *Mogły wiślanych legend*, w: *taże*, *Źródła*, PIW, Warszawa 1962, s. 119.



wertykalny, wyznaczony przez oś ziemia-niebo, przez co w bezpośredni sposób uczestniczą w budowaniu przez tę poezję przestrzeni sensów duchowych oraz sakralnych, co pozostaje znamieniem twórczości powstałej po światopoglądowym przełomie samej poetki, a więc począwszy od *Białego rękopisu*<sup>47</sup>. Warto też zauważyć, iż szczególne dowartościowanie ciała obecne w całej twórczości Anny Kamieńskiej chroni prezentowaną w tych tekstach duchowość przed skazą angelizmu, a więc przed pewnym stosunkowo często spotykanym zafałszowaniem, wynikającym z obcego antropologii chrześcijańskiej redukcjonizmu.

Zakres zagadnień generowanych w tej poezji przez motywikę ciała pokazuje zatem jego wyjątkowy status znaczeniowy. Dodać należy, iż problematyka ciała obecna jest w poezji Kamieńskiej we wszystkich jej fazach, zaznacza się więc zarówno w tomach wczesnych, jak i w ostatnich, także w wydanych już pośmiertnie, choć przygotowanych do druku jeszcze przez poetkę, zbiorach *Milczenia i psalmy najmniejsze* oraz *Nowe imię*<sup>48</sup>. Spostrzeżenie powyższe stanowi mocny argument na rzecz tezy o immanentnej jedności całego dorobku twórczego Kamieńskiej. Równocześnie też pozwala na prześledzenie ewolucji sensów kojarzonych z ciałem na przestrzeni całej twórczości, umożliwiając tym samym, również w aspekcie tej problematyki, uchwycenie kierunku przemian w poetyckim światopoglądzie, przemian opisywanych wcześniej w odmiennych konfiguracjach problemowych, w szczególny sposób przez pryzmat stosunku do śmierci i cierpienia.

---

<sup>47</sup> Wskazanie w tym kontekście na *Biały rękopis* ma charakter przybliżony i umowny, gdyż już we wcześniejszych tomikach, jak choćby w *Odwołaniu mitu*, pojawiają się wyraźne sygnały przemiany w podejściu do ciała.

<sup>48</sup> Zob. A. K a m i e ņ s k a, *Nowe imię*, Epidexis, b. m. w., 1987.